Rok IV. Środa dnia 19 Lipca 1922 roku. №. 161.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO SPOŁECZNO LITERACKI

Prenumerata wynosi z odbieraniem w Administracji miesięcznie 400 mk., z odnoszeniem i przesyłką pocztową 450 mk. Ceny ogłoszeń: pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 160 mk., druga i trzecia 140 mk., czwarta 120 mk. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 140 mk. za wiersz, Nekrologi po marek 140 za wiersz. Drobne ogłoszenia, po 40 marek za wyraz. Ogłoszenia zagraniczne o 100 % droższe.

Cena 20 mk.

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa ul. N. P. Marji №41, otwarta codziennie od g. 9 rano do 7 w. Telegraf. „Kurjer—Częstochowa". Telefon 4. Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca. Na zasadzie uchwał Zjazdu Zw. Prasy prowincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Godni sojusznicy.

„Katowitzer Zeitung", „Robotnik" i „Kurjer Poranny"

W atakowaniu i szkalowaniu p. Korfantego znalazły lewicowe organa prasy goracego sojusznika w „Katowitzer Zeitung", która w artykule wstępnym pod tytułem „Korfanty Tryumfator", **jakby na komendę p. Daszyńskiego pisze,** że p. Korfanty jest trabantem reakcji szowinistyczno klerykalnej, pogromcą myśli demokratycznej itd. w tym podobnym stylu, **prawie tak samo jak „Robotnik" i „Kurjer Poranny",**

„Katowitzer Zeitung" dodaje, że lewica i narodowe mniejszości stanowią razem jedną trzecią część obywateli państwa polskiego oraz że właśnie ta jedna trzecia jest prawdziwą szermierką demokratyczną.

Przypomina dalej okres plebiscytowy i korzysta w całej pełni ze sposobności, **by dać upust dawnej nienawiści na p. Korfantego:**

„Jest to człowiek, pisze ten dziennik, który G. Śląsk zniszczył, bo on to jest sprawcą oderwania G. Śląska od Niemiec On to właśnie, gdy wojna wybuchła **wszedł w konszachty z wrogami Niemiec,** konspirował przeciwko Niemcom, aby oderwać cały G. Śląsk i przyłączyć go do Polski. Ten zamiar nie udał mu się wprawdzie w całości, jednak Niemcy utraciły **na skutek roboty Korfantego najbogatszą część G. Śląska.**

Korfanty, którego my tu dobrze znamy, jest dzięki niestrudzonej sile czynu urodzonym dyktatorem. Nędza polska krzyczy o mężów kierujących o władzy dyktatorskiej. Jednak Korfanty nie jest owym dyktatorem. To tyran, który nie zadowoli się prezydenturą ministerjalną, lecz sięgnie i po naczelnikostwo Państwa. Korfanty to biegun wschodni Poincar'ego Około osi tych dwóch polityków będzie się musiał teraz obracać los naszego świata. Oby Bóg sprawił, aby ten szał nie trwał długo i świat wrócił znów do spokojn".

W końcu zaznacza „Katowitzer Zeitung", że dla Niemców górnośląskich wybór Korfantego na Prezydenta Ministrów jest szczególnie ważny.

Korfanty oświadczył niedawno, że Polacy i Niemcy muszą żyć w spokoju na G. Śląsku, że terror musi ustać. My Niemcy chcemy być wobec naszego władcy, (Landesherra) lojalnymi obywatelami. Pragniemy dać Państwu co mu się należy, ale też oczekujemy, aby p. Korfanty traktował swoje obietnice dla Niemców poważnie.

Artykuł ten **jest wyrazem typowej perfidji tego organu.** Z początku atakuje i straszy Europę Korfantym, jednak wiedząc, że nie brak Korfantemu energji, **boi się o swoją skórę i skomli o jego względy.**

Dodać należy, że pismo to od 20 lat to jest od chwili wystąpienia Korfantego na widownię polityczną, **zwalcza go wszelkimi sposobami.** To też mimo nowych napaści, tytuł „Korfanty Tryumfator" i apel do jego względów musi być dla Górnoślązaków pewnego rodzaju zadośćuczynieniem.

Oto głos „Kattowitzer Zeitung", która w walce z Korfantym wysuwa wśród innych i te argumenty, któremi straszy Polskę „Robotnik" i „Kurjer Poranny".

Godni sojusznicy!

Wiadomości polityczne.

Przed wyborami na G. Śląsku.

Z Królewskiej Huty donoszą w sprawie wyborów na polskim G. Śląsku, że uchodzić może za pewne, że Niemcy nie utworzą jednolitej partji, ani też nie zestawią jednej listy wyborczej. Niemcy utworzą trzy grupy polityczne z oddzielnemi listami. Powstaną mianowicie: Partja Niemiecka, Niemiecka Partja Socjal-Demokratyczna i Katolicka Partja Ludowa na Polskim G. Śląsku.

Deszcze i... gabinet.

Poseł Korfanty nie ustaje w zabiegach, mających na celu jaknajszybsze sformowanie gabinetu. Zabiegom tym stanęły w wysokim stopniu na przeszkodzie warunki atmosferyczne, wskutek burz bowiem uległy uszkodzeniu liczne przewodniki telefoniczne w komunikacji międzymiastowej i p. Korfanty nie mógł otrzymać odpwiedzi od upatrzonych kandydatów na ministrów.

Litwa i sowiecki młot.

Dnia 14 bm. wręczył prezesowi WCIK Kalininowi listy uwierzytelniające przedstawiciel Litwy Kowieńskiej Bałtruszajtis, który wygłosił przy tej sposobności następujące przemówienie:

„Litwa w dalszym ciągu prowadzi walkę o swą niepodległość. Wyniki tej walki zależą w znacznym stopniu od tego, jak mocno trzymać będzie młot w swych dłoniach Rosja. Rząd litewski nie przestawał stać i pozostanie nadal na gruncie lojalności wobec Rosji, ponieważ wymagają tego interesy Litwy.

Litwa miała kiedyś trochę przyjaciół obecnie prócz Rosji ich prawie nie posiada. Będąc izolowaną w swej walce o niepodległość, Litwa widzi w Rosji zaprzyjaźnione mocarstwo i wierzy w sowiecki młot. „Widzę oczyma polityka, jak wschodzi to, co posiane zostało przez Rosję i jak sowiecki sierp zbierze te plony".

Zdemaskowanie oszczerstw Daszyńskiego.

Na posiedzeniu Komisji Głównej Sejmu p. Daszyński podniósł przeciwko p. Korfantemu zarzuty, które w sprawozdaniu z posiedzenia tego rozpowszechnione wśród ogółu, zostały ze szczególną radością w „Robotniku" i idącym w ogonku wszelkiego warcholstwa „Ill. Kurjerku Codziennym", oczywiście z tą myślą, że jednak z oszczerstwa coś zostanie w umysłach.

Otóż jeden z posłów, który doskonale zna posła Korfantego jeszcze z czasów berlińskich, zakomunikował redakcji „Rzeczypospolitej" o tych zarzutach co następuje:

Twierdził między innymi p. Daszyński, że p. Korfanty pobierał pieniądze z N. K. N., na który napadał z całą furją. Nie jest tajemnicą, że na początku wojny p. Korfanty na prośbę obecnego szefa Sztabu Generalnego, gen. Sikorskiego i p. ministra Jodki posyłał do Berlina raporty i informacje o nastrojach i tendencjach Rządu Niemieckiego. Raporty te w miarę rozwoju wypadków coraz energiczniej **przestrzegały przywódców Legjonów i N. K. N. przed sojuszem z Niemcami,** wskutek czego N. K. N. i Dowództwo Legjonśw zrezygnowały z dalszych raportów p. Korfantego i wysłały do Berlina **jako swojego męża zaufania p. Wilhelma Feldmana.** Może p. Daszyński zechce wymienić sumy, które p. Korfanty pobierał na koszty związane z tą pracą. Nie wystarczą one nawet na zwrot kosztów opłacenia gazet, poczty i stenotypistki.

Fałszem jest twierdzenie pp. Daszyńskiego i Chądzyńskiego, że p. Korfanty zdradził sprawę narodową sprzedając przed 10 laty swój dziennik p. Napieralskiemu, który rzekomo wówczas miał należeć do niemieckich partji centrowych, podczas gdy p. Napieralski w owym czasie od kilku lat już przynależał jako poseł do Koła Polskiego w Berlinie i z centrowcami w owym czasie nie miał nic wspólnego.

Do bajek wierutnych należy opowiadanie p. Daszyńskiego o tem, iż pewien oficer polski wobec 4 ministrów oświadczył, **że p. Korfanty dał mu rozkaz zabicia kolegi posła.** Nie wątpimy o tem, iż jakiś oficer polski mógł to p. Daszyńskiemu opowiadać, lecz jest on tak prawdomówny i tyle wart, co p. poseł Daszyński, który takie brednie głosi.

Twierdzenie p. Daszyńskiego, **że p. Korfanty brał pieniądze z funduszu propagandowego od p. Erzbergera** oraz twierdzenie jego, że brał pieniądze od Beselera **są nikczemnem kłamstwem.** Niech że p. Daszyński przedstawi dowody, iż p. Korfanty miał jakiekolwiek stosunki z Beselerem. Co do stosunków p. Korfantego z Erzbergerem na początku wojny, to p. Daszyński odkrył ponownie Amerykę, boć wiadomą jest rzeczą, że w pierwszych miesiącach wojny p. Korfanty razem z innymi posłami polskimi w Berlinre traktował z Rządem Niemieckim **o zniesienie ustaw antypolskich.** Przekonawszy się, że Rząd Niemieeki Polaków tylko ludzi, po krótkim czasie zerwał te pertraktacje i z trybuny parlamentarnej w Berlinie w jednej ze swych wielkich mów antyniemieckich **wobec całego świata stwierdził, że w tym zakresie nie zmieniły się intencje Niemców w stosunku do Polaków.**

Warto stwierdzie, że **źródłem z którego czerpał p. Daszyński swoje oszczerstwa jest organ p. t.: „Der Szwarze Adler",** wydawany przez wszechniemców Orgeschowców i Grenschutzy niemieckie podczas akcji plebiscytowej na Górnym Śląsku a tam **p. Daszyński więcej jeszcze może znaleźć i przyswoić sobie kalumnji** i oszczerstw miotanych przez wszechniemców i orgeschowców na p. Korfantego podczas walki jego o zdobycie Górnego Śląska dla Polski.

Ciekawe wiadomości.

— W pierwszej połowie przyszłego mies. francuska eskadra wojenna odbywać będzie na Bałtyku ćwiczenia i przy tej okazji odwiedzi Gdańsk, Kłajpedę, Libawę, Rygę i Rewel. Podczas pobytu w Gdańsku marynarze francuscy zwiedzą Puck, Grudziądz i inne miejscowości na Pomorzu.

— Studenci duńscy i władze duńskie podejmują bardzo gościnnie wycieczkę studentów polskich, przebywającą w Danji.

— Prasa amerykańska stwierdza rozbieżność opinji amerykańskiej z opinją L. Georgea w sprawie bolszewików.

— Angielska Izba gmin odrzuciła olbrzymią większością wniosek potępiający politykę Anglji w Mezopotamji i Palestynie.

— Rząd angielski ogłasza, że wojska oficjalnego rządu irlandzkiego zwyciężają powstańców.

— Urzędownie donoszą, że w czasie walk w Dublinie padło 10 żołnierzy i 75 cywilnych rannych zaś zostało 111 żołnierzy i 281 osób cywilnych.

— Anglja i Irlandja przystępują do utworzenia komisji granicznej.

— Otwarcie parlamentu irlandzkiego odroczono.

NAD POLSKIM MORZEM.

Gdzie można odnaleźć zdrowie i energję. — Na Helu, wśród Kaszubów, u brzegu morza.

I.

JASTANIA, w 1 pcu.

Mały, ale drogi sercu Polski stał się wązki pas nadbałtyckiego wybrzeża.

Wędruje doń ze wszech stron kraju młodzież, jadą ludzie przepracowani na odpoczynek, matki wiozą dzieciarnię, by zaczerpnęła sił i zdrowia.

Przepiękna plaża, ciągnąca się wzdłuż półwyspu helskiego, wita codziennie nowych gości.

Każdy pociąg wyrzuca po kilka rodzin z walizkami i bagażami, które zabierają gościnni Kaszubi. W Wielkiej Wsi, Kuźnicy, Jastarni rojno i gwarno.

Komu do szczęścia nie potrzeba kasyna, strojów i zbytku, kto kocha morze i proste życie, ten ucieka do wsi rybackich. Warunki egzystencji skromne, bez wygód; na piaszczystych pólkach gburów nie rodzi się nic, prócz ziemniaków, zwanych bulwami.

Ryby przyrządzane zresztą w bardzo dobry sposób, oraz nabiał, stanowią całe pożywienie ludności. Nie zraziły się tem jednak pensjonaty, które w tym roku rozwinęły się licznie. Radzą sobie, jak mogą, sprowadzając resztę żywności z dalszych miasteczek.

W Wielkiej Wsi, jak mi mówiono, nie było w zeszłym roku żadnej jadłodajni: obecnie są coś trzy miejscowe gospody i pięć przedsiębiorstw warszawskich, rywalizujących ze sobą pod względem taniości, ku uciesze letników.

Gorzej jest w Kuźnicy, gdzie brak niemal zupełnie mleka; osada bowiem jest wyłącznie rybacką. Jastarnia ma kilka gospód, w których obiady jada się po 500 i 800 mk., oraz pensjonat d-ra Hryniewskiego. W Helu nowy, miły dom kuracyjny i gospody zapewniają wygodniejsze egzystencję.

Mieszkania w domkach rybackich o niskim pułapie drewnianym, czyste, obszerne i zaopatrzone w niezbędne sprzęty. Goście nie mogą się dość nachwalić uprzejmości i serdeczności kaszubów. Uczciwość ludu tutejszego wydaje się nam po Warszawie czemś niesłychanem. Mieszkam w środku wsi i nie słyszałam dotychczas ani głośnej kłótni, a przeswys-

ka. Drzwi moje nie mają wcale zamka, w dzień i w nocy, zamknięte są na klamkę, niziutkie okienka zahaczają się na sznurek. Cudza własność i cudza niewiasta są snać w poszanowaniu u naszych dzielnych rybaków.

O ile goście miejscy umieją zachować się uprzejmie i taktownie, zapewnioną mają wszelką życzliwość gospodarzy. Znajoma moja spotyka starego, pomarszczonego rybaka: „Kochane nasze panienki — mówi staruszek — tak nam pomagacie w naszej ciężkiej biedzie“. Istotnie, w twardej pracy żyje lud Kaszubski, więc wdzięcznie odnosi się do przybyszów i ceni sobie ten skromny zarobek, jaki pozostawiają mu letni goście. J. K.

Kronika.

Szkoła życia.

Wakacje są dla dzieci szkolnych czasem przyjemnego i zasłużonego wypoczynku. Po dziesięciu miesiącach nauki i siedzenia w szkole, po dziesięciu miesiącach ślęczenia nad książką dziatwa ma dwa miesiące wytchnienia; przez ten czas organizm dziecka wzmacnia się, nabiera sił do dalszej nauki. Część dzieci wraz z nauczycielami robi wycieczki w bliższe lub dalsze okolice kraju; są też szczęśliwcy, którzy całe dwa miesiące mogą przebywać na wsi.

Ale... jest też dużo dzieci—tych może najwięcej— które przez czas wakacji siedzą w mieście. Dwa miesiące włóczenia się bezcelowego, po ulicach miasta, dwa miesiące przygodnego ulicznego towarzystwa. Po dobroczynnem całorocznem oddziaływaniu szkoły — przychodzi ryzykowne, nieraz zgubne oddziaływanie ulicy. Dzieci, puszczone samopas, zaczynają się uczyć czego innego, niż uczy szkoła. O takiej dziatwie należałoby pomyśleć. Należałoby się zastanowić, czy ulica nie zepsuje tego, co zbudowała szkoła.

Bowiem trzeba sobie uprzytomnić ten pewnik, że szkoła życia uczy różnie, ale w tempie szybszem, niż robi to nauczyciel szkoły powszechnej czy średniej...

Marszałek Sejmu o Częstochowie.

Składając w niedzielę w darze Sejmowi Śląskiemu obraz przedstawiający pielgrzymkę na Jasną Górę, powiedział p. marszałek Trąmpczyński co następuje:

„Ktokolwiek zna historję polskości na Śląsku, ten wie, że poza pracą działaczy naszych, ratunkiem dla Polski były dwie latarnie morskie, które promieniowały w czasie ucisku polskości na Śląsku: to Wawel Krakowski i Jasna Góra w Częstochowie. Liczne pielgrzymki śląskie do Częstochowy przyczyniły się do zachowania polskiej modlitwy, polskiego języka i polskiej tradycji. Niech obraz ten będzie dla Sejmu Śląskiego symbolem połączenia z Polską. Niech pozostanie dla przyszłych generacji wtedy, gdy z nas tylko prochy pozostaną i dla członków Sejmu Śląskiego przypomnieniem, że każdy winien interes ogółu uważać za swój własny. Niech żyje pierwszy polski Sejm górnośląski!“

Osobiste. Częstochowianin p. Jerzy Gielbard ukończył wydział architektury Politechniki warszawskiej.

Z Rady miejskiej. Zapowiedziane na poniedziałek posiedzenie Rady miejskiej nie odbyło się z powodu braku quorum.

Na Straż ogniową. W dn. 16 bm. odbyła się w Przyrowie zabawa i dzień znaczka na Przyrowską Straż ogniową ochotniczą.

Wichura. Wczorajsza wichura, która szalała w ciągu całej nocy, wyrządziła w mieście znaczne straty. Przy ul. Piłsudskiego runęły 2 słupy. Zostały uszkodzone również przewodniki elektryczne.

Czy urzędnicy państwowi otrzymają 40 proc. dodatek do pensji? Niedawno rozeszła się wśród urzędników państwowych wiadomość o zamierzonem wypłaceniu 40-proc. dodatku do pensji. Wiadomość powyższa miała swe uzasadnienie, ponieważ istniał w sferach miarodajnych projekt wypłacenia dodatku, lecz, jak nas poinformowano, projekt ten nie będzie urzeczywistniony.

Z targu. Z powodu niepogody, dowóz towarów na targ wczorajszy był bardzo mały. Przybyli jedynie włościanie z najbliższych okolic.

Uposażenie nauczycieli i inspektorów. Wpłynął do Sejmu projekt ustawy, zmieniającej postanowienia o uposażeniu nauczycieli publicznych szkół powszechnych, inspektorów szkolnych i ich zastępców.

Według tej noweli, kierownicy szkół z reguły, a inni nauczyciele w miarę możności, otrzymują z gminy przynajmniej 2 morgi ornego gruntu w jednej połaci. Jeżeli gmina takiego gruntu udzielić nie może, to nauczyciel otrzymuje równoważnik pieniężny ze skarbu państwa w następującej wysokości: w klasie I—900 mk., w kl. II—720, w kl. III—600 mk. i w kl. IV—450 mk. rocznie.

Równoważnik ten, przez czas trwania wyjątkowych, wojną wywołanych warunków zwiększa się o dodatek zmienny, wynoszący tyle marek rocznie, ile jedności zawiera dziewięciokrotny mnożnik dodatku drożyźnianego.

Nauczyciel obowiązany jest pracować 30 godzin tygodniowo. W razie pracy ponad normę, pobiera za każdą godzinę nauki wynagrodzenie, równe trzydziestej czwartej części pełnego uposażenia, otrzymywanego w danej chwili.

Cukier drożeje!

Z niewiadomej przyczyny od kilku dni. cena cukru znacznie wzrosła. Jednocześnie w niektórych sklepach zbrakło tego artykułu. Widocznie chowany jest on na dalszy pasek.

Grad. W okolicach Przyrowa spadł grad wielkości orzecha włoskiego i wyrządził olbrzymie szkody w polach.

Wiec Zw. Lud.-Nar.

Zw. Lud. Nar. zyskuje coraz większe rzesze robotników.

W ub. niedzielę odbył się w Kłobucku w sali Straży ogn. wiec zwołany przez tamtejsze Koło Zw. Lud. Nar.

Przewodniczył obradom p. Krępiński z Kłobucka. Sala przepełniona była po brzegi przez członków Zw. Lud. Nar. i sympatyków, oraz przybyłych miejscowych i okolicznych mieszkańców w liczbie z górą 1500 osób.

Po otwarciu zebrania, zabrał głos p. R. Soroka z Częstochowy, który w dłuższem przemówieniu scharakteryzował obecny stan Rosji bolszewickiej, która z obiecanego przez bolszewików „raju“ zamieniła się w olbrzymie cmentarzysko i w najstraszniejsze piekło, gdzie z głodu matki zjadają własne dzieci. Następnie skreślił przebieg wydarzeń, jakie zaszły w naszej Ojczyźnie do ostatniej chwili. Rzeczowo wyjaśnił stan obecny gospodarki państwowej, szkodliwą dla kraju robotę lewicowców i skutki prowadzonej na terenie Sejmowym walki partyjnej. W końcu przemówienia wezwał zebranych do jedności i zgody i skupienia się pod sztandarem Zw. Lud. Nar., jako stronnictwa jedności narodowej bez różnicy stanów, podporządkowywującego interesy klasowe powszechnemu dobru narodu.

Następnie przemawiał Instrukter powiatowy Zw. L. N. p. Szachowski, który podkreślił konieczność organizowania się w obozie narodowym, jakim jest Z. L. N., mówił też o istniejących w Sejmie stronnictwach i zasługach położonych dla sprawy narodowej przez działaczy ze Zw. L. Nar., przemówienie to starali się przerywać w zwykły sobie sposób znajdujący się na sali lewicowcy, lecz przez większość zmuszeni byli do zachowania spokoju.

W dyskusji zabrał głos p. Antoni Grzy

PODPALACZKA.

3.

Mężczyzna, który nadszedł, był blady, powieki mu drżały, a serce biło gwałtownie. Pochyliwszy się, wziął Jurasia na ręce i ucałował w oba policzki wołając:

— Jak się masz mały!

Potem postawiwszy go na ziemi, zwrócił się ku Joannie, mówiąc nie bez pewnej goryczy w głosie:

— Wie pan', możnaby sądzić, iż ty mnie się obawiasz... Dlaczego? Słyszałaś mnie dobrze przed chwilą, gdym wymówił twoje nazwisko i, zamiast zaczekać na mnie, przyspieszyłaś kroku. Nie chcesz więc mówić ze mną? Starasz się mnie unikać.. cóżem ci zawinił?

Mówiąc te słowa, Garaud był smutny i ponury.

Młoda kobieta odpowiedziała z zakłopotaniem:

— Upewniam pana, że myli się pan — nie słyszałam go wcale, spieszę się z powrotem do fabryki, pozostawiwszy w mojej stancyjce przy otwieraniu drzwi robotnicę i dlatego jestem niespokojna.

— Czy istotnie nie słyszała mnie pani? — pytał z niedowierzaniem Garaud.

— Wszak mówię panu.

— To nie racja abym ci wierzył. Unikasz wciąż ze mną spotkania, mimo, iż jesteś przekonana, że nad wyraz szczęśliwym się czuję, mogąc z tobą pomówić słów kilka. Wszakże wiesz o tem Joanno?

— Panie Jakóbie — odparła żywo — nie zaczynał mówić do mnie w ten sposób. jak to po kilkakrotnie czyniłeś. Sprawia mi to wiele przykrości... smuci mnie okropnie!

— A czyż ja, sądzisz, nie doświadczam tegoż, nie uczuwam smutku? Obojętność z tej strony, nieufność względem mnie, srodze cierpieć mi dają. Kocham się całą siłą mej duszy, Joanno! Uwielbiam cię! Ty dobrze wiesz o tem!

— Widzi pan... — przerwała młoda kobieta — że miałam słuszność, przyspieszając kroku, aby nie spotkać się z tobą.

— Czyż mogę nakazać milczenie sercu memu, które mi się z piersi wyrywa? — Czyż mogę milczeć, znajdując się przy tobie, wtedy, gdy mą jedyną myślą ty jesteś? — Joanno, ja kocham ciebie! — Musisz nawyknąć do słuchania tego wyrazu, będę ci powtarzał bez ustannie!

— A ja bezustannie odpowiadać będę, że twoja miłość jest szaleństwem!

— Szaleństwem? Dlaczego?

— Ponieważ do niczego nie doprowadzi...

— Doprowadzi mnie do pozostania twym mężem.

— Nie wyjdę za mąż już nigdy!..

— Tak sądzisz?

— Więcej niż sądzę, jestem tego pewną.

— A ja jestem pewny, iż przeciwnie się stanie. — Dzieją się częstokroć rzeczy niepodobne z pozoru do spełnienia. Jesteś piękna, młoda, czyż możesz we wdowieństwie i samotności spędzać resztę swojego życia? A zatem?

— Uczynię to jednak.

— Chcesz mnie zniechęcić tak mówiąc, pozbawić nadziei. Nic jednak na świecie zniechęcić nie zdoła miłości jaką ja uczuwam dla ciebie. Mam przyszłość przed sobą...

— Milcz pan, panie Garaud...

— Dlaczego mam milczeć? Mówię prawdę.

— Winieneś pamiętać, że pięć miesięcy zaledwie upłynęło od śmierci Piotra mojego, i że pomimo, iż on pozostawał pod twemi rozkazami, jako zarządzającego fabryką, był twoim przyjacielem.

— Wiem o tem dobrze. — Czy jednak ubliżam mu kochając ciebie? Czy cię obrażam mówiąc: „Joanno! dzieci Piotra, który był moim przyjacielem, będą mojemi dziećmi“. Pomówmy rozsądnie. Joanno. — Pan Labroue, po nieszczęściu jakie cię spotkało, zrobił cię odźwierną w fabryce. To jednak zaledwie wyżyć ci pozwala z dwojgiem twoich dzieci, z których jedno jest a mamki i kosztuje cię wiele. Zaledwie koniec z końcem związać jesteś w stanie. Ja zarabiam piętnaście franków dziennie... To znaczy pięć tysięcy czterysta franków rocznie. Byłoby to dla ciebie i twoich malców majątkiem, ponieważ jesteś pracowitą, oszczędną, a oprócz tego mam plany... wielkie na przyszłość, plany i zamiary. — Możemy zostać bogatymi, bardzo bogatymi! — Kto wie czy i ja kiedyś nie będę właścicielem fabryki, a wtedy miałbym sposobność uczynienia czegoś i dla twoich dzieci; byłabyś szczęśliwą żoną Joanno i szczęśliwą matką zarazem. — Od ciebie to wszystko zależy... wyłącznie tylko od ciebie. — Proszę, nie odmawiaj mi zatem! Kocham cię nad wyraz! — Kocham się tyle, iż aby posiadać ciebie, gotów byłbym poruszyć niebo i ziemię. — Namiętność nie cofa się przed niczem, pamiętaj o tem! — Ja pragnę abyś była moją... i mieć cię muszę... mieć będę! — Nie popychaj mnie do spełnienia szaleństwa... żałowałabyś potem, ale byłoby zbyt późno!

Joanna, zatrzymawszy się nagle, spojrzała w twarz mówiącego zdumionemi oczyma.

— Posłuchaj mnie, Jakóbie Garaud — wyrzekła głosem, któremu silne wzruszenie zaledwie z piersi wydobyć się pozwalało. — Oto już po raz czwarty mówisz mi o swojej miłości i swoich nadziejach. Wierzę, iż mówisz to szczerze...

— Najszczerzej! — przysięgam.

— Pozwól mi skończyć — wyrzekła młoda kobieta. Wzrusza mnie twoja miłość, nie wątpię o dobrych twoich zamiarach, mimo to jednak, nie mogę ci udzielić jak po raz czwarty tej samej odpowiedzi: chcę zostać wdową... nigdy już za mąż nie wyjdę!

Jakób uczuł jak gdyby serce rwało mu się w piersiach.

— A więc nie kochasz mnie? — pytał przytłumionym głosem — nie będziesz mnie kochała ani teraz ani później?

— Zbyt kochałam Piotra, bym mogła kochać innego. Moje serce było mu zupełnie oddane.... Uniósł je z sobą.. Serce moje zmarło!

Jakób wstrząsnął się rozpaczliwie, dwie grube łzy stoczyły się po jego policzkach.

— A jednak — szepnął — mimo to, ja uwielbiam ciebie! Ach! pani Fortier, jesteś surową, bezlitosną... Dajesz mi cierpieć zbyt wiele!

(d. c. n.)

Z dnia.

Hej, szaleje ciągle wir!
Dalej tańczcie skocznie w koło!
Nad przepaścią, więc wesoło...
zanim was omota kir...
Witosiki i socjały!
Sen o Rosji wam się śni,
gdzie z praw sobie każdy drwi,
a kraj mrze w pożodze cały.
Chcecie, by rozstrzygał drąg
w państwie, które z grobu wstało,
więc kroczycie „groźnie„ z pałą
I szerzycie chaos wkrąg,
Poniechajcie pustej wrzawy.
Nikt się dziś nie zlęknie was,
bo was poznał każdy wczas,
szkoda zatem czczej zabawy.
Strajki, groźby na nic już,
naród chce się wziąć do pracy!
Albośmy to jacy tacy?
Nie ulęknie się nikt burz.
Więc ciskajcie się, jak tchórze,
Perle, Witosiki wraz,
aż czas przyjdzie, kiedy was
zmiotą własne gromy, burze.

ER-ES

bowski (lewicowiec) i starał się w sposób demagogiczny i oklepany zbijać niektóre wywody prelegantów. Wyjaśnień udzielali pp. Soroka i Szachowski, poczem zebrani jednomyślnie uchwalili następującą rezolucję:

1) Zebrani składają hołd ludności G. Śląska, która pomimo 600 letniej niewoli zachowała ducha polskiego, wiarę ojczystą i która dzięki swemu męstwu uzyskała połączenie z Macierzą.

2) Zebrani wzywają Klub Sejmowy Zw. Lud. Nar., aby i nadal trwał w obronie Konstytucji przy tworzeniu rządu w Polsce i aby czynił wszelkie starania by premjerem został Korfanty.

3) Zebrani domagają się jaknajszybszego uchwalenia ordynacji wyborczej i koniecznego przeprowadzenia wyborów przed 1 października r. b.

4) Zebrani domagają się rozszerzenia działalności Banku rolnego i utworzenie włości rentowych, by zapewnić powstania nowych gospodarstw włościańskich.

5) Zebrani wyrażają cześć i hołd wzorowemu obywatelowi i bojownikowi Polski ś. p. posłowi Aleksandrowi Skarbkowi i ślubują, że ten wzór cnót obywatelskich stanie się dla nich drogowskazem i że uszanowaną będzie Jego ostatnia wola.

Uczestnik.

Bezrobocie.

Wczoraj w fabryce wyrobów okuć żelaznych p. t. Ickowicz i Horowicz (Krótka 6) wybuchł strajk robotników na tle ekonomicznym. Robotnicy fabryki tej dotychczas zarabiali od 600 — 700 marek dziennie.

Fabryka zatrudnia z górą 70 robotników.

Skandal w hotelu.

Miły początek zabawy i żałosny koniec. — Dwie pary. — Mężowie zbrojni nie chcą się poddać. — Oblężenie numeru hotelowego. — Kapitulacja.

Po sutej libacji w jednym z przybytków Bachusa, do pewnego hotelu w Częstochowie przybyło dwuch mężów zbrojnych w towarzystwie płci nadobnej, reprezentowanej przez dwie młode niewiasty, p-ny: X. i Z., kandydatki na stanowiska wychowawczyń dziatwy i młodzieży, celem wypoczynku po lipcowym dniu upalnym.

Po przybyciu zwrócono się do portjera o wskazanie naznaczonego w przedstawionej portjerowi karcie, wydanej jakoby przez Komendę placu, numeru w hotelu.

Towarzystwo bawiło się tak wesoło, że pogrążeni już we śnie goście hotelowi musieli gromadnie wyjść w neglidżu na kurytarz, celem uspokojenia rozbawionych synów Marsa i roskosznych dziewcząt. Oburzony tem zachowaniem się, syn właściciela hotelu, człowiek młody i energiczny, na wieść, że numer hotelu zajęty został przez mężczyzn przybyłych w towarzystwie kobiet, czego ze względu na moralność nigdy zarządu hotelu, nie toleruje, interwenjował osobiście, jednak natrafił na stanowczy opór gości.

Przez zamknięte drzwi prowadzono długie rokowanie pokojowe, jednak mili goście nie pozwolili usunąć się z numeru. Gdy akcja dyplomatyczna została zerwana, wezwano do pomocy przedstawicieli wojska, żandarmerji, policji jawnej i tajnej, a przybył też dozorca, jako człowiek odpowiadający za całość i moralność domu.

Rozpoczęło się formalne oblężenie. Na znak kapitulacji, miast białej chorągwi, gdy otworzyły się drzwi tajemniczego pokoju, oczom oblegających przedstawił się widok mężów zbrojnych w... jasnych garniturach bynajmniej niespacerowych.

Miła zabawa miała żałosny koniec w komisarjacie policji. Zasmuceni jej uczestnicy prosili tylko o zachowanie tajemnicy. Naturalnie nazwiska są znane tylko władzom, sam zaś fakt ogółowi.

Po tragicznie przeżytej nocy jedna z panienek usiłowała z rozpaczy otruć się, co uczyniła w sposób dla siebie nieszkodliwy.

Domy się walą.

Dziś o godz. 7 rano oberwał się sufit w mieszkaniu p. Fr. Lewandowskiego, zam. przy ul. św. Barbary 24. Na szczęście domownicy byli nie obecni, wobec czego obeszło się bez wypadku.

Pożar. W posesji Magdaleny Łękowskiej, zam. we wsi i gm. Złoty Potok wybuchł pożar, który zniszczył dom i oficynę. Ogólne straty wynoszą mk. 800000

Kradzież w pociągu. Niewiadomy sprawca skradł z kieszeni w pociągu, pomiędzy stacjami Zawiercie—Częstochowa, Janowi Wolskiemu, ze wsi Ryczywole, pow. Kozienieckiego, portfel zawierający mk. 23.200, dowód osobisty i inne dokumenty.

Dobry syn. Został zatrzymany Kazimierz Sitek, zam. w Sosnowcu przy ul. 3-go Maja nr. 3, który usiłował sprzedać marynarkę skradzioną ojcu swemu Józefowi Sitkowi, zam. tamże.

Obława na przemytników.

Strzały i ucieczka przemytnika.

Funkcjonarjusze akcyzy i monopoli państwowych w Częstochowie otrzymali wiadomość, że w nocy z dnia 6 na 7 lipca będą przechodzili ulicą Koszarową przemytnicy z towarem zagranicznym. W dniu tym funkcjonarjusze urządzili zasadzkę i zauważyli człowieka, niosącego paczkę. Wówczas to jeden z funkcjonarjuszy krzyknął do idącego „stać“, lecz ten rzucił paczkę, którą niósł a sam zbiegł w niewiadomym kierunku. Za uciekającym funkcjonarjusze dali trzy strzały rewolwerowe. W porzuconej paczce okazały się wstążki na sumę mk. 400.000.

Kradzież wygranej miljonówki. Już dość dawno temu numer miljonówki 0.188.747 wygrał miljon mk., a nikt się nie zgłaszał po odbiór tej sumy. Obecnie się okazuje, że miljonówka ta razem z drugą niewygraną zostały skradzione właścicielowi, który poczynił wprawdzie zastrzeżenia w urzędzie miljonówek, ale nie będzie mógł odebrać pieniędzy, dopóki skradziona miljonówka nie znajdzie się z powrotem w jego ręku.

Znów noworodek podrzucony! Stróż domu nr. 17 przy ul. Panny Marji znalazł noworodka płci męskiej, porzuconego przez niewykrytą dotychczas osobę.

Fałszerz dokumentów.

Został aresztowany przez urząd śledczy Józef Kamiński, zam. w Myszkowie. K. sfałszował zaświadczenia wydane mu rzekomo przez Starostwo Częstochowie, iż utrzymywał rodzinę przed wstąpieniem do wojska a drugie przez Dyrekcję prywatnych gimnazjów w Zakopanem o złożeniu egzaminu do piątej klasy.

Za zakłócenie spokoju. Został pociągnięty do odpowiedzialności za zakłócenie spokoju publicznego Mateusz Madejski zam. przy ul. Parkitka 14.

— Zostali pociągnięci do odpowiedzialności za zakłócenie spokoju publicznego Antoni Jarzykowski, Michał Jamroz, Adam Pałka i Marjan Niedbała zamieszkali na Zawodziu.

Zdaleka i zbliska.

— Biskupi na wywczasach. Z Pucka donoszą, że przybył tam ks. kardynał Kakowski i zamieszkał w klasztorze sióstr Elżbietanek, dokąd ma niebawem przybyć także biskup lubelski ks. Fulman.

Niezwykły huragan gradowy pod Piotrkowem.

Po długich tygodniach suszy, która w naszych stronach przybrała rozmiary katastrofalne, nawiedziła okolicę Tuszyna straszna burza, połączona z gradowym huraganem i trąbą powietrzną. Pastwą tych szalonych wybryków natury padły liczne gospodarstwa, a wśród nich najwięcej ucierpiał majątek Józefów p. Cz. Bronikowskiego.

Wichura w godzinach wieczornych 11 bm. **zniosła doszczętnie wielką stodołę i spichlerz,** naładowany świeżo wymłóconem zbożem i znacznymi zapasami nawozów sztucznych. **Huragan uniósł dach i belki** na odległość kilkunastu prętów. Konie, które właśnie były przy kieracie, zdołano uratować, a cztery osoby z pośród służby dworskiej **cudem uniknęły śmierci, chroniąc się pod maszynami.**

Uległy zniszczeniu wszystkie narzędzia rolnicze, młockarnie, sieczkarnie pod ciężarem walących się belek. Ulewa obróciła nawozy sztuczne w jedną masę błota, w którem tonęły nasiona łubinu, zboża i narzędzia gospodarcze. **Krowy zostały uniesione na pastwisku,** a grad wielkości włoskiego orzecha, wybił zboże na pniu prawie do połowy. Straty, poniesione przez p. Bronikowskiego, **sięgają kilkunastu miljonów.**

Takiego niezwykłego zjawiska natury nie pamiętają nawet najstarsi w okolicy ludzie. Spustoszenie na wielkiej przestrzeni wywołało nader przykre i przygnębiające wrażenie.

Zamach na piękność kobiet rasy białej.

Najpiękniejszemi kobietami na świecie są murzynki.

Amerykańska rzeźbiarka, Miss May Creamer wypowiedziała śmiałe zdanie, że najpiękniejszych kobiet na świecie szukać należy między przedstawicielkami ras kolorowych, a szczególnie między murzynkami. Miss Creamer wystawiła obecnie w Londynie statuę murzynki, nazywając swą rzeźbę w wiele mówiący sposób: „Nowy Świat“.

W interwiewie amerykanka zaznaczyła, że zdaniem jej murzynki posiadają o wiele więcej kobiecości, niż płeć piękna rasy białej, a co do mody fizycznej przewyższają ją czarem i harmonijnością.

Według niej w oczach murzynki przebija się o całe niebo więcej wyrazu duszy, niż u białej kobiety jakiejkolwiek narodowości. Wychodząc z tego założenia panna Creamer jest zdania, że piękność amerykanek powinna reprezentować murzynka, z którą nie wytrzymałaby konkurencji na żadnym konkursie żadna piękność biała.

Tak mówi biała kobieta i artystka. Dopóki jednak zdania jej nie podzieli żaden przedstawiciel płci brzydkiej, kobiety białe mogą spać spokojnie i opowiadać sobie o ekscentrycznym smaku amerykanki.

TEATR ODEON

ul. Panny Marji № 27.

Program od niedzieli dn. 16 go do czwartku dn. 20 Lipca b.r.

Dziś! ULUBIENICA PUBLICZNOŚCI! UROCZA i NIEZRÓWNANA Dziś!

HENNY PORTEN

Wystąpi w swej ostatniej kreacji p. t. **ŻONA**

Wstrząsający dramat życiowy w 6-ciu aktach.

Osoby: Hrabia. —Kasztelan zamku. —Jego żona.— Nora ich wnuczka. — Młody malarz. — Stary malarz. — Antykwarjusz. —

W roli NORY: **HENNY PORTEN.** — W roli hrabiego: **ALBERT BASSERMAN.**

TEATR PARYSKI

ul. Panny Marji 19.

Program od poniedziałku 17 lipca i dni następnych.

Dla młodzieży dozwolone.

Najpotężniejszy amerykański serjowy obraz wytwórni „Universal Film Manufacturing Co L.td“ w New-Jorku

„Czerwona Rękawiczka“

5-ta Serja

sensacyjnego amerykańskiego dramatu w 6 aktach p. t. **W MOCY WROGÓW** Akcja rozgrywa się w krajach południowo zachodnich Ameryki.

W roli głównej najodważniejsza artyśtka na świecie **MARJA WALCAMP.**

ANONS: Wkrótce demonstrowana będzie 6-ta serja „Czerwonej Rękawiczki“ (dokończenie) pt. **GARDZIEL ŚMIERCI.**

KINO „NOWY“

Program od niedzieli 16 do środy 19 lipca włącznie.

Dla dzieci i młodzieży dozwolone.

Śmiech. Śmiech. Śmiech.

Znękani troskami, znudzeni życiem, zrozpaczeni przeciwnościami, mło zi i starzy — spieszcie wszyscy do kino-teatru „Nowego“ zobaczyć czemprędzej niebywały, tryskający humorem, dowcipem, a odtwarzający życie paskarzy tak dobrze przez wszystkich znanych i lubianych...

„SYNALEK PASKARZA się ŻENI“

— — Farsa w 5 ciu aktach — —

Nad programi Ach, czyje to dziecko? Komedja.

—A n o n s:— W następnym programie: Wspaniały film historyczny „Król Edyp“ oparty na intrygach starożytnej Grecji.

STÓJ i POMYŚL!

firma „WYGODA“

II-ga Aleja № 39.

Sprzedaje wszelkiego rodzaju obuwie najnowszych fasonów po cenach — — następujących: — —

Męskie lakiery od 14 – 17.000 mk.
„ Brązowe od 10 — 14.500 mk.
„ Chrom. Giemz. „ 9.500 do 11.500 mk.
„ Pantofle 15 proc. taniej.
„ Płócienne od 3.800—7000. mk.
„ Ranne od 1800 — 4200 mk.
„ Sandały w najlepszym gatunku po mk. 4,200.
Damskie wysokie: Brązowe od 11 – 15000.
„ „ czarne giemzowe 10—12.000.
„ „ Białe od 7 — 8.000.
„ Pantofle lakiery od 10.500—14.000.
„ „ Zamszowe „ „
„ „ Brązowe od 10 — 12.000.
„ „ Giemzowe od 7.500—9000.
„ Prunelki od 4.500—7.500.
„ Białe od 2.200 do 6.000.
„ Szare płócienne od 2.200—4.500.
„ Ranne od 1600 — 4.200.
„ Sandałki po mk. 4.000.

Dziecinne buciki brązowe oraz sandałki w najlepszym gatunku. Przyjmuje obstalunki i wykonywam solidnie

firma „WYGODA“

w Częstochowie II-ga Aleja nr. 39

Właściciel J. Sztybelman.

Ważne dla Panów!

W firmie

„Bławat“

I Aleja 14 (dom p. Frankego)

rozpoczęła się wyprzedaż kortów męskich na garnitury, spodnie i palta **po cenach najniższych.**

Swieżo nadeszły na sezon letni: zefiry, kretony, satyny, muśliny, batysty, etaminy we wszystkich kolorach i deseniach. Wielki wybór jedwabin i trykotin.

Ogłoszenie.

Kielecka Izba Skarbowa podaje do wiadomości, że sprzedaż z publicznego głośnego przetargu przedmiotów urządzenia technicznego b. składów monopolu spirytusowego po rządzie rosyjskim (rezerwoarów, pomp, korkownic, rur, szmelcu metalowego itp.) odbędzie się o godzinie 10 w Urzędach skarbowych akcyz i monopolów: w Częstochowie 28 sierpnia, w Kielcach 30 sierpnia, w Opatowie 4 września, w Radomiu 6 września i w Miechowie 11 września 1922 roku.

Życzący sobie przyjąć udział w przetargu obowiązani będą złożyć vadium w gotowiźnie, lub w 5 proc. obligacjach pożyczki państwowej, albo też w 4 proc. pożyczki premjowej, w wysokości 10 proc. od sumy szacunkowanej licytowanego przedmiotu, do rąk przewodniczącego Komisji licytacyjnej.

Osobom, które przy licytacji nie utrzymają się, vadium zostanie natychmiast zwrócone, natomiast nabywcy licytowanych przedmiotów obowiązani będą uiścić należność za takowe w ciągu 5 dni od daty przetargu, przyczem vadium będzie zaliczone na poczet tej należności, niewykonanie powyższego warunku pociągnie za sobą przepadek złożonego vadium.

Nabyte przedmioty winny być zabrane i wywiezione ze składów w ciągu dni 14 od dnia przetargu, po upływie tego terminu Władza Skarbowa za całość nabytych przedmiotów nie odpowiada.

Do ważenia szmelcu nabywcy obowiązani będą dostarczyć odpowiednie wagi, a demontaż nabytych przedmiotów przeprowadzić własnym kosztem i nakładem.

Szczegółowych informacji w danej sprawie udzielają w godzinach biurowych wspomniane Urzędy, w których pozostają spisy przedmiotów, z oznaczeniem w nich sum szacunkowych.

Izba Skarbowa Kielecka.

Kielce, dn. 6 lipca 1922 roku.

Czy chcesz być piękną?

pozbyć się bez śladu piegów, opalenizny i zmarszczek na twarzy?

Używaj cudownego kremu metamorfoza

„PIEGOL“

z przepisu D-ra St. Martin w Paryżu. Żądać w aptekach iskładach aptecznych.

Niebywała okazja!

Z powodu zmiany interesu

zupełna wyprzedaż GOTOWEGO OBUWIA!!

Przyjmuje obstalunki wykonywam szybko Robota solidna. Ceny niskie.

Czesław Tromczyński

Kościuszki 17, lewa oficyna parter

Lekarz-Dentysta St. Parczyński

przyjmuje od 10—1 i od 3—7 wiecz

Ul Dąbrowskiego № 11.

Chrześcijańska Fabryka Mydła

„DOBOSZ“

w Częstochowie

ulica Warszawska № 37.

poleca najlepsze mydło zawierające od **63°/₀ do 66°/₀ tłuszczu**

Lekarz-dentysta

Gustawa Bugajer-Bem

ul. Piłsudskiego № 17.

Przyjmuje codziennie od 9-ej rano do 1-szej po poł. i od 3-ej do 7-ej :- wieczór. :-:

GOSPODYNI

Osoba inteligentna poszukuje zajęcia, w mieście lub na wsi jako gospodyni, znająca się dobrze na wiejskim i miejskim gospodarstwie. Długoletnia praktyka. Posiada chlubne świadectwa. Oferty w Redakcji „Kurjera“ pod **S. K.**

Lecznica Lekarsko-Dentystyczna i Laboratorjum zębów sztucznych

Lekarzy-dentystów

ARTURA BRONIATOWSKIEGO I MARKA GRÜNA

Częstochowa ul. Panny Marji (I Aleja) Nr. 8.

Przyjmują codziennie od 9-ej rano do 7 wiecz.

Mamka potrzebna

zdrowa, ze świeżym pokarmem.

Ogrodowa Nr. 28 **Browicz.**

Zgubiono kartę powołania wydaną przez P. K. U. w Częstochowie na imię Wincentego Surma.

Kwiat lipowy i wszelkie zioła lecznicze kupuje i wysokie ceny płaci, oraz bezpłatnie przesyła broszury i cenniki Tow. Przemysłowo-Handlowe Józef Sadzikowski, Spółka Akcyjna Lublin Krak.-Przedm. 46, tel. 235.

Kupujemy butelki od wódek i likierów. Toruń L. Dalkowski & S-ka Król. Jadwigi róg Małych Garbar.

Restaurację z kawiarnią mam zamiar zamienić w Niemczech położoną przy rynku na restaurację lub cukiernię w Polsce. Zgłoszenia proszę nadsyłać do Fr. Kowalski. Nowemiasto Pomorze, ul. Jagiellońska 22.

Poszukujemy natychmiast rutynowanej kasjerki z wyrobionem pismem, piszącej biegle na maszynie. Oferty z odpisem świadectw nadsyłać do Dyrekcji. Nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. Pomorskie Stowarzyszenie Rolniczo-Handlowe Sp. z ogr. odpo. Toruń ul. Prosta 18—20.

Samochód ciężarowy, 38 P. S 5 tonnowy, prawie nowy korzystnie do sprzedania. Oferty pod „Samochód“ do Tow. Akc. Reklama Polska Bydgoszcz ul. Gdańska 164.

2 pokoje, kuchnia, umeblowanie zaraz sprzeda biuro „Renoma“ Kościuszki 11.

Aptekę w Łpusznie - Kieleckiem sprzedam. Cena przystępna, Warunki na miejscu.

Różne sita, rafy, siatki druciane, tkane i kręcone na ogrodzenia do parkanów, bufetów i okien wyrabia Władysław Scibirowski, Rynek Wieluńki 32, telefon 324.

Redaktor i Wydawca: Adam Paciorkowski. Odbito w Drukarni „UDZIAŁOWEJ“